

# DZIENNIK PORANNY

**CENY OGŁOSZEŃ:** Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) 8 Rpf. 1.—, Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I.

Nr. 77.

Kraków, niedziela 2 czerwca 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Bm, a odosłaniem do domu 2.50 Bm.

## Opór armii francuskiej we Flandrii przełamany.

**Wzięto do niewoli 26 tysięcy jeńców. — Zatopiono 4 krążowniki i 5 transportowców. — Zdobyto 65 tanków angielskich.**

Główna Kwatera Wodza, 2 czerwca. — Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje:

Opór ostatnich, okrążonych we Francji północnej części armii francuskiej został przełamany. Podczas oczyszczania samego tylko obszaru pod Lille wzięto do niewoli dotychczas 26.000 jeńców.

Atak na resztki angielskiego korpusu ekspedycyjnego z obu stron Dunkierki postępuje, w stosunku do zaczętego oporu nieprzyjaciela i trudnego terenu, szybko naprzód. Mimo niepogody niemiecka flota powietrzna z powodzeniem zwalczała w dn. 31 maja dalsze próby zaokrętowania wojsk w Dunkierce, wspomagając atakujące na ziemi wojska lądowe. Zatopiono 5 transportowców i trzy krążowniki względnie kontrtorpedowce, oraz uszkodzono bombami 10 okrętów handlowych, łącznej pojemności 70.000 ton.

Flotylla łodzi pościgowych zatopila jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i jedną nieprzyjacielską łódź podwodną, liczba zatem kontrtorpedowców, zatopionych w kanale La Manche przez łodzie pościgowe wzrosła do sześciu, a liczba łodzi podwodnych do dwóch. Niemiecka łódź podwodna storpedowała pod Ostendą nieprzyjacielski krążownik.

Podczas niszczenia wojsk angielskich pod Cassel w dn. 30 maja, które zakończyło się zdobyciem 65 angielskich tanków, wyróżniła się grupa jednej z dywizyj pancernych, pozostająca pod dowództwem pułkownika Kolla.

Na froncie południowym odparto pod Abbeville ataki nieprzyjacielskich tanków. Po kontruderzeniu wojska niemieckie zdołały zająć jeszcze więcej terenu. Na południe od Abbeville flota powietrzna zbombardowała punkty koncentracyjne wojsk koalicyjnych w lasach. Nieprzyjaciel, który utrzymywał się dotychczas przy małym przyczółku mostowym pod La Chesne na północnym brzegu kanału Ardeńskiego, został wyparty poprzez kanał.

W Norwegii nacierające z rejonu Drontheim ku północy wojska niemieckie przełamały na północ od Fauske opór nieprzyjaciela, zdobywając wiele terenu. Grupa walcząca pod Narvik utrzymała swoje

stanowiska, mimo niebывale silnych ataków nieprzyjaciela.

Straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły w dn. 31 maja 49 samolotów, z czego

zestrzelono w walkach powietrznych 39, a przez artylerię przeciwlotniczą 10. Dziesięć niemieckich samolotów zaginęło. (p).

## Brytyjska admiralicja przyznaje się do strat na morzu.

(::) Berlin, 1 czerwca. Admiralicja brytyjska opublikowała we czwartek wieczór komunikat, który potwierdza wiadomość, iż kontrtorpedowce „Graston“, „Grenade“ i „Wakeful“, dalej transportowiec „Abukir“ i wiele okrętów pomocniczych angielskiej floty zosta-

ły zatopionych przez niemieckie jednostki bojowe.

Komunikat donosi nadto, że flota brytyjska osłania odwrót brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego i że operacje te z natury rzeczy nie mogą być przeprowadzone bez strat.

## Zaniepokojenie w Londynie wzrasta.

Opowiadania żołnierzy wracających do Anglii szerzą panikę.

— Medjolan, 1 czerwca. „Corriere della Sera“ donosi z Londynu, że wszystkie komentarze dzienników angielskich nacechowane są uczuciem strachu, co wywołuje przynębiające wrażenie w całej opinii publicznej.

I tak „News Chronicle“ pisze, że klęska brytyjska będzie miała skutki, których znaczenie zaciąży na przyszłości.

Informacje i komentarze wyników angielskich są obecnie stylizowane w tej formie, aby wzbudzonej i oszukiwanej publiczności dać przynajmniej mglisty obraz prawdziwej sytuacji. Pisma te dowodzą, że należy znieść w równowadze ducha miążdzące ciosy. Opowiadania żołnierzy, którym udało się uciec z piekła bitew, przyczyniają się do jeszcze dramatyczniejszego napięcia atmosfery strachu w Londynie.

Dziennik medjolański donosi w dalszym ciągu, że nieprzerwanie i w gorącym tempie kontynuuje się w Anglii przygotowanie do obrony. Codziennie wychodzą nowe zarządzenia nadzwyczajne. M. I. minister spraw wewnętrznych otrzymał upoważnienie do zamknięcia każdego dziennika, szerzącego defetyzm.

„Popolo d'Italia“ donosi, iż według informacji „Evening Standard“ Weygand zamiast przystąpić do przeciwofensywy, zgodnie z powszechnym życzeniem, czynił przygotowania do obrony Paryża. Anglija myśli tylko o swoich własnych interesach, t. j. o obronie swego kraju przeciwko inwazji od strony morza i z powietrza, która budzi powszechną trwogę.

„Sketch“ zapowiada opracowanie zakrojonego na wielką skalę planu, który ma obejmować każdą poszczególną część Anglii, a który został wypracowany przez generałów Ironside i Pageta „bohaterów odwrótu w Norwegii“.

\* \* \*

Wszystkie dzienniki londyńskie śledzą ponadto „z dumą największą bitwą odwrótową w historii świata“, przyczem z naciśnięciem podkreślają, że korpusy francuskie przyczyniły się w znacznym stopniu do „szczęśliwego przeprowadzenia“ angielskich operacji odwrótowych.

## Flandria pod terorem Anglików.

(!!) Rzym, 2 czerwca. Rzymska stacja krótkofalowa informuje o sprawozdaniach, nadsyłanych dziennikom przez sprawozdawców wojennych, przebywających na terenie francuskiej i belgijskiej Flandrii, w których donoszą swym redakcjom o aktach brutalności i teroru Anglików, którzy chronieni przez wojska francuskie usiłują dostać się na wybrzeże.

Złość i wściekłość Anglików, zmuszonych do odwrotu, doszła do tego, iż strzelają oni z karabinów maszynowych do Belgów, którzy zostali posłuszni królowi.

A nie na tem koniec. Teror Anglików osiągnął szczyt zuchwałości na terenach, na których jeszcze czują się panami. Mówią o tych wypadkach uciekinierzy belgijscy, powracający masowo do okolic, zajętych przez wojska niemieckie. Uchodźcy ci opowiadają, że z rozprószonych brytyjskich oddziałów korpusu ekspedycyjnego potworzyły się bandy rabusiów, które niszczą i plądrują.

Tym licznym wypadkom rabunków towarzyszą masowe spustoszenia wyrządane przez lotników brytyjskich, którzy — jak to miało miejsce w Courtrai, — bezplanowo zrzucają bomby, skutkiem czego poniosły śmierć kobiety i dzieci. Z godziny na godzinę mnożą się coraz to liczniej dowody brytyjskich okrucieństw. (p.)

## Pochwała Bułgarii dla żołnierzy niemieckich

(::) Sofja, 2 czerwca. Bułgarska opinia publiczna znajduje się pod wrażeniem rozprószenia armii angielskiej i francuskiej we Flandrii i jest w zupełności świadomą nieprzewycięzionej potęgi armii niemieckiej i jej kierownictwa.

Mówiąc o walkach na zachodzie, ocenia się je powszechnie jako najpotężniejsze w historii świata. Opór, stawiany przez armie okrążone wojskom niemieckim uważany jest jako całkowicie beznadziejny.

Wyrazem powszechnego nastroju może być artykuł posła partji rządowej Sotyra Janeffa, zamieszczony w dzienniku „Dnes“, w którym ten wyraża swe najwyższe uznanie i pochwałę dla żołnierzy niemieckich. Dzięki duchowej postawie żołnierza niemieckiego związanego pod względem duchowym i twórczym z narodem niemieckim mógł powstać podziwu godny system walki przy użyciu nowoczesnych środków wojennych.

Autor artykułu w dalszym ciągu podnosi, że nowoczesny żołnierz musi być wyszkolonym nie tylko w kierunku wojskowym, ale również w dziedzinie politycznej i pod względem moralnym. Armja musi być ze swym narodem związana ściśle pod względem ideowym. (p.)

Oddział wywiadowczy na „ziemi niczyjej“.



Wojska niemieckie dotarły do miejscowości francuskiej. Żołnierze patrolu wywiadowczego — jak to widzimy na naszym zdjęciu — muszą z największą ostrożnością badać przednią, wypatrując ruchów nieprzyjaciela.

Anglicy w niemieckiej niewoli.



Na zachodzie wzięto do niewoli większą ilość żołnierzy angielskich. Na naszym zdjęciu widzimy załadowanie do samochodu żołnierzy pułku „Gordon-Highlander“, wziętych do niewoli niemieckiej.



## Trwoga mieszkańców Londynu przed Niem. żołnierzami spadochronowami.

— Sztokholm, 1 czerwca. W Londynie podano do wiadomości o wydaniu specjalnych zarządzeń ochronnych, mających na celu zabezpieczenie pałacu Westminster-skiego, siedziby parlamentu brytyjskiego.

Celem zapobieżenia, aby do parlamentu nie wtargnęli członkowie t. zw. „piątej kolumny“ albo niemieccy żołnierze spadochronowi, wszyscy członkowie Izby gmin i Izby lordów oraz personal zajęty w gmachu został zaopatrzony w specjalne legitymacje.

## „Evening News“ podaje prawdziwy powód klęski we Flandrii.

(§§) Berno szwajcarskie, 1 czerwca. — Przybywanie uciekających resztek pobitej brytyjskiej armii ekspedycyjnej do Anglii zmusza dzienniki londyńskie do ujawnienia wreszcie społeczeństwu katastrofy we Flandrii w całej jej rozmiarach.

I tak „Evening News“ w piątkowym artykule wstępnym stwierdza, że sytuacja brytyjskiej armii ekspedycyjnej staje się coraz bardziej krytyczna. Ludność w kraju musi spojrzeć w oczy rzeczywistości i nauczyć się zrozumieć ją do najdrobniejszych szczegółów. Większa część wojsk brytyjskich została zapędzona na ciasny pas lądu koło Dunkierki i prowadzi ciężkie walki odwrotowe przeciwko niesłychanie gwałtownym atakom na lądzie i w powietrzu. Ostatnią drogą jaką im pozostała jest droga ku wybrzeżu. Straty w materiale wojennym są podobno olbrzymie, ponieważ nie było czasu na obronę wywozu tanków, armat i zasobów wojennych. Dziennik przyznaje, że wycofanie się z Flandrii zostało wskutek kapitulacji Belgii przyspieszone, ale kapitulacja ta nie była wyłącznym jego powodem.

## Zatopienie krążownika angielskiego.

Londyn przyznaje się do utraty „Curlew“.

(§) Kopenhaga, 1 czerwca. Według urzędowej wiadomości z Londynu, został przed kilku dniami zatopiony wskutek ataku lotniczego brytyjski krążownik „Curlew“ (4.290 tonn). Wypadek miał miejsce u północnego wybrzeża Norwegii.

„Curlew“ był krążownikiem wyposażonym w działą przeciwlotnicze i został wykończony w r. 1917. Jego załoga składała się z 440 marynarzy, zaś uzbrojenie z 8 dział przeciwlotniczych kal. 10,2 cm, 4-ch dział 4 cm. i 4-ch karabinów maszynowych.

## Pobór do wojska w Hiszpanii.

Madryt, 1 czerwca. Hiszpańskie ministerstwo spraw wojskowych powołało do wojska rezerwy 1915 i 1916 z tych wszystkich prowincji, które podczas wojny domowej znajdowały się pod panowaniem przeciwnika gen. Franco i których mężczyźni skutkiem tego nie odbyli służby w armii gen. Franco.

Prasa hiszpańska zwraca się ponownie przeciwko twierdzeniom, jakoby neutralność Hiszpanii oznaczała, iż wojna nie obchodzi Hiszpanii. Tak więc pisze „Alcazar“: „Rozpoczyna się nowy okres Europy. Hiszpania jest częścią składową Europy i jako taka interesuje się głęboko wydarzeniami“.

PIOTR BERZINS.

## Błękitna noc nad kasynem gry

5)

— Dlaczego pani zgodziła się zatem na moje zaproszenie na kolację?

— Po pierwsze dlatego, aby nareszcie zmusić pana do wymieszenia się z pokoju, a po drugie, że mi się tak podobało. Od czasu do czasu mam takie kaprysy i już. Czy pan może niezadowolony?

— Wręcz przeciwnie. Jestem zachwycony. Ale musi mi pani powiedzieć, na czym polega pani zadanie w kasynie.

— Właściwie na niczem. Może nie powinienam nawet tego panu mówić. Proszę mam co wieczór być przy stołach gry i obserwować gości, tak, aby nie zwracać na siebie uwagi. Czasem można zauważyć to i owo, czego nie widzi mężczyzna. Można zatem zapobiec jakiejś katastrofie, która odbiłaby się ujemnie na renomie kasyna. Oto moje zadanie. Jak dotychczas miałam pracę bardzo lekką, ale obawiam się, że w tych dniach będzie nieco trudniej.

— Dlaczego?

— Zauważyłam, że jakiś młody, wystrojony jegomość zawarł znajomość z naszą stałą klientką księżną Bagalupow. Obserwuję go jak gra i doszłam do przekonania, że to jakiś podejrzany jegomość. Robi wrażenie wielkiego pana, ale gra bardzo nisko i tylko na czarne albo na czerwone. Nigdy nie powazył się postawić na szóstkę, a cóż dopiero na poszczególne numery! A mimo to ciągle asystuje księżnej. Widocznie ma coś złego na myśli.

## Do Londynu przybyli pierwsi świadkowie katastrofy.

(§§) Sztokholm, 1 czerwca. Do Londynu przybyli obecnie pierwsi naoczni świadkowie zniszczenia armij angielskich i francuskich we Flandrii.

Londyński sprawozdawca dziennika „Stockholms Tidningen“ donosi swej redakcji, że do Londynu przybyły już grupy żołnierzy angielskich, którym udało się, dzięki szybkiej ucieczce wyratować się z piekła bitwy we Flandrii. Korespondent widział na własne oczy kilku takich żołnierzy w koleji podziemnej. Wszyscy oni mieli twarze bardzo poważne i czynili wrażenie, że zapomnieli śmiać się.

W dalszym ciągu korespondent donosi,

## Klęska mocarstw zachodnich w ocenie zagranicy.

— Sztokholm, 1 czerwca. Szwedzki dziennik „Svenska Dagbladet“ oświadcza, że jako najważniejsze sukcesy ofensywy niemieckiej na zachodzie należy uważać następujące punkty:

- 1) Opanowanie najwęższego przejazdu przez Kanał La Manche koło Calais;
- 2) fakt, że Francja nie posiada już ochronnej linii Maginota;
- 3) fakt, iż Francja i Anglia zostały od siebie oddzielone;
- 4) że mocarstwa zachodnie zostały pozabawione obecnie sprzymierzeńców;
- 5) że ci, którzy pragnęli zablokować przeciwnika, obecnie sami są w sytuacji zablokowanych.

Nowy Jork, 1 czerwca. Wymownym świadectwem zupełności zwycięstwa Niemców we Flandrii jest pierwsze sprawozdanie naocznego świadka, opublikowane przez United Press z Londynu, na temat wrażeń, opowiadanych przez angielskich żołnierzy, którzy powrócili do Anglii. — Rozbite

## Rozpoczyna się trzecia faza.

Komunikaty prasy rzymskiej z Londynu i Paryża.

(??) Rzym, 1 czerwca. Coraz bardziej krytyczna sytuacja, w jakiej znalazły się Anglia i Francja wskutek przegranej bitwy we Flandrii, określana jest w Rzymie jako początek trzeciej fazy obecnej wojny. Na uwagę zasługują głosy, z których wynika, że sprawy nie są szczęścia wojennego, sami w panicznej obawie czekają na nieuchronnie zbliżającą się i zasłużoną karę, oraz czynią rozpaczliwe wysiłki, aby ratować to, co jeszcze jest do uratowania.

Londyński przedstawiciel dziennika „Popolo di Roma“ wskazuje na zawarte w niemieckim komunikacie wojennym poważne straty angielskie na morzu między Dunkierką i Ostendą. Świadomość tego zwiększa obawy niebezpieczeństwa, grożącego wyspie angielskiej. W Anglii daje się odczuwać powszechną obawę przed nadciągającą burzą, która nikt nie oszczędzi. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że rozproszenie wojsk angielskich na froncie flandryjskim stanowi poważne niebezpieczeństwo, tem więcej, iż wojska niemieckie wybitnego i decydującego zwycięstwa nad

że ilekroć wieje wiatr od wschodu, tyle razy można słyszeć w Londynie huk dział bieżących w północnej Flandrii i Francji. Z miejscowości kąpielowych na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii można nawet każdej nocy obserwować groźne widowisko wojny, rozgrywanej się na przeciwległym brzegu francuskim, mianowicie można obserwować ogień towarzyszący wystrzałom armatnim i tony olbrzymich pożarów.

W Londynie panuje stan nerwowego niepokoju, a cały świat czeka w trwożnym napięciu na okropności, jakie przyniesie z sobą wojna zbliżająca się coraz bardziej do wyspy brytyjskiej.

szczęśliwej brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego — opowiada sprawozdawca w swojej relacji, z których większość jest ranna i nieprawdopodobnie wyniszczona, poczęły napływać do portów we wschodniej Anglii.

Żołnierze ci wychodzili na ląd chwytając krokiem, jak lunatycy, okrwawieni, spoceni, w podartych uniformach, częściej bez butów. Stanowią oni wstrząsające do głębi żywe dokumenty walk i marszów, niekończących się marszów bez snu i bez chwili odpoczynku, na którą nie pozwolili im nieprzyjaciel.

„W najokropniejszych snach nie mógłbym sobie czegoś podobnego wyobrazić“ — oświadczył jeden z żołnierzy. Przeszliśmy prawdziwe piekło. Podczas naszych walk widziałem bardzo mało piechoty niemieckiej, ale tylko tanki, bombowce, miotacze płomieni i lotników. Jak zdołałem dostać się do Anglii, to jeden Bóg wie. Następnego dnia zauważyłem tylko, że moje włosy zupełnie zbieleły“.

w czasie wojny światowej nie odniosły tak wojskami nieprzyjacielskimi. Te ostatnie obecnie będą musiały się zetrzeć z wojskami niemieckimi nad Sommą i Kanałem La Manche wybitnie osłabione zarówno pod względem liczebnym, jak i uzbrojenia.

Według głosów, jakie w międzyczasie dały się słyszeć w Paryżu, wciąż jeszcze istnieją nadzieje wywabienia z przykrej sytuacji w drodze rokowań, aczkolwiek korespondenci zagraniczni podnoszą całkowity brak świadomości co do tego, że obecna wojna rozstrzygnie się nie przy zielonym stole, lecz zadecyduje o niej wynik walk.

Jak podkreśla sprawozdawca „Giornale d'Italia“ wśród rodzin żołnierzy, znajdujących się między okrażonymi wojskami francuskimi w północnej Francji panuje rozpacz i równocześnie oburzenie z powodu niepodejmowania dotychczas żadnych wysiłków, mających na celu ich uwolnienie. Poza to życie w Paryżu niegdyś tak ożywione, w Paryżu pozbawionym dzieci i jakby wymartym, zamiera z zachodem słońca.

## „Bitwa we Flandrii została ostatecznie przegrana“

(:) Lizbona, 1 czerwca. Prasa lizbońska przygotowuje swolch czytelników na zakończenie bitwy we Flandrii. Wojskowy współpracownik dziennika „O Seculo“ pisze m. in.: „Nie jest łatwym zadaniem przedstawić sobie, co odbywa się na odcinku Dunkierki w toku końcowej fazy walk na najodleglejszym północnym cyplu Francji. Z minuty na minutę ścieśnia się obszar, który jeszcze zajęty jest przez wojska angielsko-francuskie“.

Dziennik „A Voz“ w artykule wstępnym pisze: „Obawiamy się, że niewielu żołnierzy uda się dotrzeć do okrętów w Dunkierce. Bitwa we Flandrii została ostatecznie przegrana“.

## Podziw w Moskwie.

„Prawda“ ocenia z uznaniem niemieckie operacje na zachodzie.

(§§) Moskwa, 1 czerwca. Na temat zupełnie beznadziejnej sytuacji wojsk angielskich i francuskich okrażonych koło Dunkierki, przynosi obszernie sprawozdanie „Prawda“, która wyszła dziś jako jedyny dziennik w Moskwie.

Dziennik przytacza m. in. kilka ocen zagranicznych neutralnych obserwatorów, które podnoszą, że gigantyczna bitwa we Flandrii zbliża się ku końcowi, stanowiąc jedynie w swoim rodzaju w historii wojen zwycięstwo wojsk niemieckich i kompletną klęskę nieprzyjaciela.

W obszernym artykule pewnego obserwatora wojskowego przynosi „Prawda“ gruntowną analizę dotychczasowych operacji na froncie zachodnim. Artykuł stwierdza, że przewaga Niemiec w powietrzu nie podlega żadnej dyskusji. Zasadnicze znaczenie dla następnego sukcesu — jak podkreśla autor artykułu — miały masowe ataki samolotów niemieckich na lotniska i bazy operacyjne przeciwnika, przeprowadzone zaraz w pierwszych dniach ofensywy. Doskonałe rezultaty wysadzania wojsk poza frontem przeciwnika przy pomocy spadochronów i lądowania oddziałów, przewożonych samolotami, dostarczyły dowodu, że ta nowa taktyka „z dziedziny badań teoretycznych przeszła już do praktycznego zastosowania w nowoczesnej wojnie“.

W walkach powietrznych samolotów myśliwskich najczęściej używany typ myśliwca niemieckiego, mianowicie maszyny Messerschmitta wykazały swą wyższość nad typami francuskimi i angielskimi.

## Genewska „Suisse“ ostrzega.

Genewa, 1 czerwca. Piątkowe wydanie dziennika szwajcarskiego „Suisse“ ostrzega czytelników przed niedocenieniem stosunków między Niemcami a Unją Sowiecką.

Z uwagi na północno-europejską pozycję Niemiec istnieje całkowite porozumienie między Niemcami a Unją Sowiecką. Także i na Bałkanach wpływy niemieckie i rosyjskie absolutnie nie kolidują ze sobą. Rosyjskie dostawy towarów do Rzeszy dochodzą punktualnie, a od czasu uwolnienia Dunaju od lodów powiększyły się również dostawy rosyjskich materiałów pędnych dla Niemiec.

Prasa sowiecko-rosyjska i radio popierają w niedwuznaczny sposób politykę niemiecką i jak pisze „Suisse“, nie można sobie wyobrazić bardziej nieprzyjaznego stanowiska wobec mocarstw zachodnich, jak to, które Unja Sowiecka obecnie zajmuje.

BŁEKITNA NOC 2gi HUBISZAŁ wolę tego starego Amerykanina.

— Pani jest okropna ze swym materjalizmem.

— Niech się pan nie dziwi. Mówię otwarcie to, co wiele, wiele kobiet skrycie myśli i nie zdradza się z tem, ponieważ obawiam się, że będą musiały zostać na koszu. Ostatecznie wolę więc biednego męża, niż żadnego. Ale ja mam odwagę przyznać się do swoich myśli.

— To jednak dla mnie jest bardzo przykre. Przy pani traci się całą ochotę do życia. Tak dalece jest pani pozbawiona poczucia wszelkiego romantyzmu, że można by przypuszczać, iż filozofii życiowej zapożyczyła pani od tego podejrzanego osobnika, kręcącego się koło księżnej.

Rozmowa urwała się na chwilę, gdyż kelner zaczął przynosić zamówione dania. Jenny z apetytem zabrała się do jedzenia. Zapanowało więc milczenie. Holman rozważał w skupieniu myśli, które wypowiedziało jego młoda towarzyszką.

Jenny jadła z apetytem i bez owej powściągliwości, która cechuje kobiety, bojące się utyć. Była jeszcze zbyt młoda, aby kłopotać się o swoja t. zw. linię. A pozatem była tak świetnie zbudowana, jak to sam Holman miał sposobność zauważyć, że wszelkie obawy w tym kierunku były nieuzasadnione.

Gdy kelner postawił na stole kawę i likiery, Jenny odezwała się:

— No, a teraz mój panie, rozstaniemy się. Ja wypełniłam pański warunek, a zatem pozwól pan, że pójdę do mojej pracy.

— A kiedy się spotkamy?

— Nigdy. To jest zupełnie zbyteczne, a z mojej strony conajmniej niepożądane.

— Dlaczego?

— Miał pan już sposobność poznać się z moim światopoglądem. Nie mam zamiaru

ru przeciągać naszej znajomości, co mogłoby mnie pozbawić szans na zajęcie bardziej odpowiedniego stanowiska.

— Muszę uprzedzić jednak panią, panno Jenny, że ze swej strony będę dokładał wszelkich starań, aby znowu spotkać się z panią.

— W każdym razie uprzedzę portjera, aby zmienił mi zamek u drzwi. Nie mam zamiaru zmosić pańskiej okupacji mojego pokoju.

To mówiąc, Jenny podniosła się i wyciągnęła dłoń do Holmana. Młody człowiek uściśnął jej małą rękę, ale daleko było mu do dobrego humoru.

— Poszukam panią w salonach gry.

— Na to już nie mam sposobu. Tam każdemu wolno wejść i grać.

Jenny jeszcze raz uściśnęła dłoń młodego człowieka i odeszła. Holman długi czas jeszcze stał i śledził figurkę oddalającej się dziewczyny. Czyniło to zresztą wielu innych jeszcze mężczyzn na sali. Do przytomności doprowadził go kelner, który podsunął mu rachunek do zapłacenia. Holman rzucił baknot na taekę i wyszedł do hallu.

\* \* \*

W tym samym momencie inny młody człowiek, którego spotkaliśmy w pokoju na najwyższym piętrze witał się serdecznie z księżną Bagalupow.

— Nie mogłem się już doczekać na waszą książkę. Wysokość. Wołał głośno, tak, że kilka osób zwróciło uwagę na księżnę.

— Nie wierzę panu. Jestem zbyt stara na to, aby jakiś młody człowiek mógł czekać na mnie z niecierpliwością.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Amerykanin o nastrojach armji niemieckiej.

Kraków, w czerwcu.

Prasa amerykańska żywo interesuje się wydarzeniami wojennymi w Europie, którą ilustrują w swych sprawozdaniach nie tylko korespondenci, ale także i specjaliści sprawozdawcy wojenni. Dziennikarze ci, w porozumieniu oczywiście z władzami wojskowymi, docierają do stref wojennych, — gdzie dokonują ciekawych spostrzeżeń. Ich sprawozdania, jako naoznaczonych a niezainteresowanych osobliście świadków, posiadają specjalne znaczenie. Poniżej zamieszczamy sprawozdanie, nadesłane amerykańskiej agencji prasowej „United Press“ przez redaktora F. C. Oechsnera.

Podczas mego sześciodniowego pobytu na froncie niemieckim stale znajdowałem się w tak ścisłym kontakcie z oficerami i żołnierzami, że na tej podstawie zdołałem sobie wyrobić ogólne wyobrażenie. Hitler oświadczył, że armja niemiecka jest „wojskiem narodowym“ i w rzeczywistości

armja ta jest nlem w porównaniu do dawnej armji niemieckiej.

Niema między żołnierzami żadnych różnic w zapatrywaniach politycznych, niema żadnej różnicy między arystokratą a zwykłym człowiekiem. Wielu oficerów spożywa obiad — w przeciwieństwie do dawnych czasów — razem ze swymi szoferami.

Mimo to panuje wzorowa dyscyplina i wszyscy, czy to są żołnierze piechoty, czy broni pancernej, artylerji, pionierzy czy też obsługujący stacyje informacyjnych — wszyscy spełniają swoje zadania z matematyczną dokładnością. Syn pewnego bankiera, którego przypadkowo znałem, przyjmował bez zastrzeżeń polecenia jakiegos mechanika, który wprawdzie był także szeregowcem, ale któremu polono wykonanie jakiejś specjalnej pracy. Byli oni ze sobą zwyczajnie na „ty“, jak to powszechnie bywa w wojsku.

Pewien młody student prawa, z którym rozmawiałem, starał się o przeniesienie go do broni pancernej, aczkolwiek w danej chwili miał dużo przyjemniejsze stanowisko szofera samochodu jednego z oficerów. Szofer naszego samochodu był w cywilu taksówkarzem w Berlinie. Brał on udział w wojnie światowej, podczas której został ciężko raniony, obecnie jest ojcem rodziny.

Obecnie mógł być zwolniony ze służby wojskowej, ale odrzucił tę propozycję.

Oficerowie opowiadali mi, że jest to typowy wypadek, przy czym wspominali o licznych podobnych przypadkach, gdzie ludzie, którzy brali udział w całej wojnie światowej, oświadczyli, iż chcą także i w tej wojnie brać udział do końca.

Doszedł do przekonania, że żołnierze armji niemieckiej niebawem ściśle przywiązani są do siebie i możliwym jest, że należy to przypisać w dużej części wyszkoleniu w półwojskowych organizacjach narodowo-socjalistycznych. Setki ludzi, których widziałem, nosiło na mundurach wojskowych pamiątkowe medale uczestnictwa w zjeździe partyjnym w Norymberdze.

Jeden z naszych szoferów, syn znanego przemysłowca berlińskiego, widział mnie bez śladu zdenerwowania lub zmęczenia podczas nalotów przez strefę niebezpieczeństwa. Godziłami jechał przez zaciemnione szosy, na których wyrwy po bombach stanowiły nieprzejmne przeszkody. Był on wyszkolonym w N. S. K. K. (Narodowo-socjalistyczny korpus motorowy). A takimi jak on, są dziesiątki tysięcy. Ich wytrzymałość i odporność jest wprost niewiarygodna i dowodzi ona, że Niemcy, które rozpoczęły obecną wojnę przy pomocy generacji osłabionych przez wojnę światową, jednak doskonale wyszkoliły swoją młodzież.

Kolumny żołnierzy niemieckich, które przechodziły nieprzerwanym szeregiem obok mnie, zewnętrznie nosiły na sobie ślady nie pogody, ale żaden z żołnierzy nie miał wyglądu zmęczonego. Podczas marszu nie nosili żołnierze ani hełmów, ani nawet zwyczajnego nakrycia głowy, natomiast

mundury były porządnie pozapinane, ludzie byli starannie ogoleni i często śpiewali podczas marszu.

Na krótko przed bitwą ludzie ci wykazywali taki sam spokój i zdecydowanie, które charakteryzuje wszystkie operacje niemieckie.

Oblicza ich były naturalnie poważne, ale nie naprężone. Po walce, gdy mieli okazję do wypoczynku, żartowali i śmiali się, wyciągając papierosy i cygara. Nadzwyczaj wysokie „morale“ wojsk niemieckich musiało być w dużej mierze czynnikiem przy uzyskaniu ich wielkich sukcesów. Zapał i rozpęd niemieckiego marszu naprzód opanowuje każdego członka armji niemieckiej aż do prostego żołnierza. Niemiecy żołnierze są widocznie silnie przekonani o tem, iż niemożliwym jest stawianie im skutecznego oporu.

O ile mogłem stwierdzić, wojska niemieckie

otrzymują swoje zaopatrzenie wyłącznie z niemieckiego zaplecza a nie z krajów, przez które przechodzą. W miastach belgijskich kupowano stosunkowo niewiele drobiazgów, jak czekolada, mydło lub tytoń. Widocznie wy-

dano polecenie zaniechania tego rodzaju zakupów, lub też są one wogóle zakazane. Także i zapasy benzyny dostarczane są z Niemiec, choć w kilku portach zajęto wielkie składy benzyny i oliwy.

## Członkowie Secret Service aresztowani w Gibraltarze!

(:) Helsinki, 2 czerwca. „Svenska Pressen“ drukuje wymowne sprawozdanie, świadczące o wielkiem zdenerwowaniu, jakie panuje wśród Anglików w Gibraltarze.

W czasie obławy w mieście aresztowała policja dwóch panów, przy których znaleziono dzienniki zagraniczne, oraz wycinki z prasy

hiszpańskiej. Zatrzymanych osadzono w więzieniu. Policja była przekonana, iż ma do czynienia ze szpiegami, w związku z czem odmówiła aresztowanym rozmowy z komendantem twierdzy. Ku ogólnemu zdziwieniu okazało się następnie, że obydwoj panowie byli członkami Secret Service. (p.)

## Włochy śledzą z nateżeniem bieg wypadków.

(!) Rzym, 1 czerwca. W związku z wielką bitwą nad Kanałem La Manche i odwrótem wojsk angielskich i francuskich z Belgji, wzrasta we Włoszech coraz większe napięcie i zainteresowanie dla dalszego przebiegu działań wojennych. Naród włoski dowiedział się o przebiegu wypadków z popołudniowych czwartkowych wydań dzienników, które — jak zwykle — przyniosły je w formie sensacyjnej, zaopatrzone wielkimi tytułami.

Jak to podkreślają sfery wojskowe, odnosi się wrażenie, że wojska koalicyjne miały ponieść nową, niezwykłe dotkliwą porażkę, która jest tembardziej przykłą, dla Anglików, że tylko resztki korpusu ekspedycyjnego będą mogły się przedostać do Anglii, gdy tymczasem wszystkie materiały wojenne dostanie się w ręce niemieckie.

Moralne znaczenie tych wiadomości wywołuje we Włoszech coraz większą świa-

domość ostatecznego zwycięstwa Niemiec w obecnej wojnie i wszystkich Włochów stawia wobec palącego zagadnienia, kiedy Włochy rzuca swój miecz na szalę.

W przeciwieństwie do napięcia panującego w kołach wojskowych zajmuje prasa włoska jednomyślne stanowisko, zwracając uwagę włoskiej opinji publicznej na cele, do których Włochy powinny dążyć. Prowadzona od początku bieżącego tygodnia akcja propagandowa prasy włoskiej nadal nie ustaje. Pisma pod wrażeniem rozgrywających się w szybkim tempie wydarzeń, przypominają oświadczenia Mussoliniego oraz innych mężów stanu, iż w swych artykułach podkreślają w sposób dobitny uprawnione pretensje Włoch do Sabaudji, Nicei, Korsyki, Tunisu i Dżibuti. Pisma nie zdradzają się ani jednym słowem jak daleko sięgają obecne zamierzenia Włoch w tym kierunku.

## W Holandji podjęto żeglugę na Renie.

(§) Amsterdam, 2 czerwca. Jak donosi „Algemeen Handelsblad“ podjęto na nowo żeglugę komunikacyjną z Rotterdamu do Renu. W pierwszym rzędzie uruchomiono statki motorowe. Przewożą one śledzie, jarzyny, ziemniaki, ser i inne artykuły mleczarskie. W drodze znajdują się kutry, które z Niemiec przywożą transporty węgla, przeznaczone dla mieszkańców w Holandji.

Ponadto „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ informuje o możliwości podjęcia żeglugi rzecznej na Renie w drodze przez kanał Dek i Merwede do Amsterdamu i innych miejscowości Holandji. Pod Armheim podjęto energiczne wysiłki w kierunku usunięcia zniszczonych mostów, aby móc podjąć komunikację statków w czasie możliwie najkrótszym. (p.)

## Ruch okrętowy między Holandją a Niemcami.

Amsterdam, 1 czerwca. Jak donosi „Algemeen Handelsblad“ między Niemcami a Holandją panuje ożywiony ruch okrętowy. Niezliczone barki z węglem przybywają do portów holenderskich z zagłębia Ruhry, podczas gdy równie wielka ilość barek płynie w górę Renu, naładowana świeżą jarzyną, ziemniakami, serem i śledziami.

Drogi wodne, uszkodzone przez wojnę, są w szybkim tempie naprawiane — pisze dalej pismo — aby usunąć ruchowi okrętowemu wszystkie przeszkody z drogi.

## Holandja gotowa do lojalnej współpracy.

(:) Haga, 1 czerwca. Prasa holenderska poświęca wiele miejsca historycznemu przemówieniu komisarza Niemiec dra Seyss-Inquarta z okazji uroczystości przekazania mu jego uprawnień na terenie Holandji i zajmuje stanowisko do nowo wytworzonej sytuacji.

Przy tej sposobności wszystkie dzienniki podkreślają zgodnie konieczność lojalnej współpracy holenderskich urzędników i ludności w dziele, nakreślonym przez komisarza Niemiec.

## Francuzi uprowadzili Holendrów.

(:) Haga, 1 czerwca. Jak się dowiaduje holenderskie biuro prasowe ANP 21 Holendrów internowanych w swoim czasie i uprowadzonych do Belgji i Francji zostało obecnie uwolnionych w Calais przez wojska niemieckie i umieszczonych w bezpiecznym miejscu.

W wielu rodzinach holenderskich panu-

je zaniepokojenie i obawa o los swoich najbliższych, którzy zmuszeni zostali przez Francuzów do opuszczenia prowincji Zeelandji. Francuzi używali tych uchodźców, wśród których znajdowały się również kobiety i dzieci, jako „ochrony przed kulami“. Powszechnie panuje nadzieja, że szybkie rozstrzygnięcie, spowodowane przez armje niemiecką, przyniesie wolność tym nieszczęśliwym.

## Holenderscy marynarze zostaną internowani w Anglii.

(!) Berno szwajcarskie, 2 czerwca. Według informacji podanej przez „Daily Express“ mają być internowani wszyscy holenderscy marynarze, przebywający na okrętach holenderskich, które zatrzymały się w portach rzecznych na Tamizie. Marynarze ci mają być umieszczeni w brytyjskich obozach koncentracyjnych. (p.)

## Anglicy wyszukują swych byłych sprzymierzeńców.

(!) Madryt, 2 czerwca. W jak brutalny sposób Anglicy wykorzystują swe ofiary, które zdołały wciągnąć do udziału w wojnie i jak je obrabowują w ich posiadłościach zamorskich, świadczyć może informacja nadesłana madryckiemu dziennikowi „Ya“ przez korespondenta w Londynie, Augusto Assia.

Korespondent ten informuje, jakoby rząd belgijski miał się porozumieć z byłym rządem belgijskim co do przejścia większych terenów Konga belgijskiego częściowo przez Anglików, częściowo zaś przez Francuzów. (p.)

## Ludność tłoczy się masowo na dworcach w Paryżu.

(!!) Belgrad, 1 czerwca. Paryski korespondent „Vreme“ donosi, że ostatnie wiadomości z północnego terenu wojny wywołały w Paryżu olbrzymią Panikę.

Ludność spieszy na dworce kolejowe, pozostawiając przeważnie swój dobytek w miesie, aby jak najprędzej schronić się do wnętrza kraju. Ponieważ ilość pociągów kolejowych, będąca do dyspozycji, nie jest w stanie przewieźć tych wszystkich uciekających mas ludzi, minister komunikacji zarządził zwiększenie ilości pociągów, zdążających do wnętrza Francji.

## Francuzi o zachowaniu się marynarzy niemieckich łodzi podwodnych.

(§§) Madryt, 2 czerwca. Jak tu donoszą przybyło do portu La Coruna dziesięciu marynarzy z zatopionego francuskiego statku rybackiego „Julien“.

Z ich opowiadań wynika, że statek został zatopiony przez łódź podwodną, przy czym uratowani marynarze francuscy z naciskiem podnoszą, iż komendant łodzi podwodnej uczynił wszystko, aby mogli oni ratować się przy pomocy łodzi ratunkowej. Podał on marynarzom dokładną drogę do wybrzeża, a nawet zaopatrzył w artykuły żywnościowe. (p.)

## Hitler przyjął na audjencji ambasadora Alfieri.

(§§) Na Zachodzie, 2 czerwca. Kanclerz Hitler przyjął w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa królewsko-włoskiego ambasadora Dino Alfieri. (p.)

## Rumunja rozszerza ochronę nad terenem ropoносnym.

(:) Bukareszt, 2 czerwca. Celem wprowadzenia w życie wydana ostatnio postanowienia w sprawie ochrony terenów ropoносnych wydało rumuńskie ministerstwo lotnictwa i marynarki szczegółowe zarządzenia dotyczące strefy załadunkowej na Dunaju oraz w portach w Glurgiu i Constancji.

Zalogi okrętów-cystern mogą opuszczać statki jedynie na specjalne zezwolenie, przy czym ich obowiązkiem jest wszczynanie natychmiastowej akcji ratowniczej w wypadku pożaru. Mycie i czyszczenie statków-cystern w portach jest surowo wzbronione. Przewidziane zostały wysokie kary więzienia i grzywny za każde przekroczenie tych przepisów. (p.)

## Lista strat załogi brytyjskiego kontrtorpedowca „Glowworm“.

(§§) Kopenhaga, 2 czerwca. Jak oficjalnie zakomunikowano w Londynie, wskutek zniszczenia w dniu 8 kwietnia u wybrzeży Norwegji kontrtorpedowca „Glowworm“ miało zginąć 7 oficerów wraz z komendantem, oraz 105 marynarzy, co do których zachodzi obawa, iż zginęli. Jeden oficer i 39-ciu marynarzy dostało się do niewoli. (p.)

## Podpisanie umowy handlowej niemiecko-jugosłowiańskiej.

(§) Białogród, 2 czerwca. W ub. piątek został ostatecznie podpisany protokół i postanowienia do umowy handlowej niemiecko-jugosłowiańskiej, jak również dodatkowy układ w sprawie żeglugi, zawarty w dniu 24 maja 1934 r. (p.)

## Rekonstrukcje rzymskie na wystawę światową.

Rzym, 2 czerwca. Wśród wielu urbanistycznych prac przedsięwziętych w Rzymie zwraca uwagę uporządkowanie okolicy największego cyrku starożytnego „Circus Maximus“. Ten największy budynek służący rozrywkom ludu rzymskiego był pierwotnie z drzewa, później dopiero poczęto go przebudowywać w kamieniu. Zbudowany amfiteatralnie i dotykając stożka dwóch wzgórz, mógł on za cesarza Trajana pomieścić przeszło 250.000 widzów.

Od czasu nastania reżimu faszystowskiego przystąpiono energicznie do poszukiwań archeologicznych i ujawniono bardzo wiele nieznanych jeszcze fragmentów tego cyrku. Zwłaszcza w związku z wystawą światową przypadającą na rok 1942 w Rzymie przedsięwzięto liczne prace, które mają w miarę możliwości doprowadzić „Circus Maximus“ do takiego stanu, któryby pozwolił ukazać go w postaci, jaką posiadał za cesarów.

Ale również okolica cyrku a mianowicie ulice Palatynu i Kapitolu zostaną odpowiednio uporządkowane, aby były w harmonji z samym cyrkiem. Będzie to bez wątpienia jedną z sensacyj wystaw światowej w roku 1942. (p.)

## Obwieszczenie.

jako zarządca komisaryczny firmy

**Lignoza S. A. Kattowitz**

podaje do wiadomości:

Z powodu zaginięcia wskutek działań wojennych we wrześniu 1939 roku pewnej części akcji powyższego towarzystwa, u nieważnienie tych akcji jest w toku.

Wzywam niniejszem wszystkich posiadaczy akcji powyższego towarzystwa do zgłoszenia u mnie wszystkich posiadanych przez nich akcji z podaniem numerów tychże. Równocześnie ostrzegam przed zakupem lub puszczeniem w obieg tych akcji.

Kattowitz, 31 maja 1940.

Bahnhofstrasse 13.

Fernruf 33981

Zarządca komisaryczny  
Dr. A. Simon.

POSZUKUJE 1 lub 2 pokoje z kuchnią w centrum Pogoni lub Będzina. Łaskawe zgłoszenia kierować: Będzin, Kattowitzerstr. 33, Verkaufsverband. 130

ZGUBIONO patent na owocarnie na nazwisko Zaba Jan, Zagórze. Znalazcę proszę o zwrot. 129

SPRZEDAM dom, piakarnia, sklep Zagłębie. Km. 25.000. Plac Siolec 3.000 Sosnowitz, Oderstrasse 12 (Mościółce).



# Zawiercie — „miasto bezrobotnych“ budzi się do nowego życia.

## Odbudowa w powiecie zawierciańskim. — Skuteczna walka z bezrobociem.

Zawiercie, 2 czerwca.

W pewnym oddaleniu od śląskiego obszaru węglowego, około 50 kilometrów na wschód, leży najbardziej uprzemysłowane miasto Zagłębia Dąbrowskiego — Zawiercie. Wieloraki przemysł zarówno wytwórczy jak i przetwórczy nadaje całemu miastu **typowy charakter ważnego ośrodka przemysłowego**, będącego również punktem centralnym dla różnorodnego przemysłu powiatu zawierciańskiego, organicznie związanego z Zagłębiem Dąbrowskiem.

Chociaż Zawiercie jest jednym z najmłodszych miast Zagłębia i historia jego stoi w ścisłym związku z ogólną historią rozwoju przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim, zapoczątkowanym w pierwszych dziesięcioleciach dziewiętnastego wieku, to jednak

**początek miasta sięga XIV wieku.**

Nazwa miasta pochodzi według jednych od tego, że w starożytności mieszkańcy Kromolowa w tem miejscu, na granicy swych posiadłości **zawrócili czyli zawiercili**.

Inna znów wersja i to prawdopodobniejsza głosi, że **nazwa Zawiercia pochodzi od słów „za Wartą“**, która przez miasto przepływa i która w oddaleniu 6 kilometrów od Zawiercia w wyżej wspomnianym Kromolowie bierze swój początek.

Dzisiejsze Zawiercie powstało ze wzrostem się w całość dwóch osiedli: Malego i Wielkiego Zawiercia. Male Zawiercie było **wsią**, istniejącą już w czternastym wieku i leżącą na głównym trakcie, łączącym Kraków z Wielkopolską w miejscu przeprawy przez Wartę.

Mając początkowo charakter wsi handlowej, z biegiem czasu, w związku z bogatymi pokładami rud, ciągnących się od Olkusza aż pod Zawiercie, zmienia swój charakter, rozpoczynając już w wieku szesnastym, odczywiście w sposób bardzo prymitywny, przetop rudy żelaznej.

**Duże Zawiercie powstało mniej więcej przed stu laty**

jako osada o charakterze przemysłowym. Z ogólnym rozwojem tej części Zagłębia Dąbrowskiego rozwija się również Zawiercie, stając się **ośrodkiem kwitnącego przemysłu**, zarówno w samym Zawierciu, jak i w okolicy, z której przeszło 70% ludności powiatu czerpie swe środki utrzymania. Rolnictwo bowiem w całym powiecie zawierciańskim **nie odgrywa poważniejszej roli**, chociaż powiat posiada około 60% ziemi użytkowanej rolniczo. Gleba jest jednakże dość niejednorodna, z przewagą terenów piaszczystych i naogół uboga i nierodzajna. Przytem ogromna ilość gospodarstw stanowią gospodarstwa karłowate o przestrzeni od 1 do 3 hektarów, które absolutnie nie są samowystarczalne. Pomysłowym natomiast jest fakt, że użytki rolne są naogół staranniej pielęgnowane.

Tak samo, jak w innych częściach Zagłębia Dąbrowskiego, przemysł zawierciański powstał dzięki inicjatywie niemieckich przedsiębiorców, którzy w pierwszym pięćdziesięcioleciu ubiegłego stulecia powołali szereg wielkich zakładów przemysłowych do życia. Wśród zakładów przemysłowych w samym Zawierciu

**na pierwszy plan wysuwa się hutnictwo żelazne.**

Sosnowiecka Fabryka Rur i Żelaza dawni Hultschinski i Synowie rozpoczęła w roku 1897 budowę wielkiego zakładu, produkującego surówkę, stal martynowską, żelazo i części płuźne.

Z metalowego przemysłu przetwórczego wymienić należy fabrykę łączników i wyrobów lano-kutych Ernst Erbe, wytwórnię maszyn inż. J. Banachewicza oraz szereg innych mniejszych fabryk przemysłu przetwórczego. Znana jest również fabryka szkła w Zawierciu, dawni Reich i Spółka, jedna z największych hut szklanych, która wyrabia szkło stołowe, galanterijne, oświetleniowe i inne.

W samym Zawierciu istnieje również cały szereg wielkich fabryk włókienniczych, tkalni i przędzalni. W Zawierciu założono w roku 1873 **pierwszą przędzalnię bawełny**. Przemysł chemiczny reprezentują fabryka chemikalij technicznych „Chemimetal“, która oprócz opakowań blaszanych, baniek, puszek i plakatów reklamowych produkuje pasty do obuwia i zaprawy do podłóg.

Najważniejszym ośrodkiem przemysłowym powiatu zawierciańskiego jest **Myszków**, gdzie istnieje fabryka wyrobów aluminiowych i blaszanych „Światowid“, własność zakładów Modrzejów-Hantke, oraz nowoczesna fabryka papieru i celulozy „Steinhagen i Saenger“, wyrabiająca przede wszystkim papier gazetowy. Do większych zakładów należy również odlewnia stali „Bracia Bauerertz“, gdzie już w roku 1837 założono wielki piec na węglu drzewnym.

Oprócz tego znajduje się tu także fabryka sztucznej jedwabiu oraz przędzalnia bawełny wigoniowej i odpadkowej „August Schmelzer“.

Do największych zakładów w powiecie należą również zakłady przemysłowe „Po-

remba“ w Porembe koło Zawiercia, powstałe już w osiemnastym wieku, prowadzące odlewnie i wytwórnie precyzyjnych obrabiarek do metali, oraz największa fabryka cementu w miejscowości Wysoka koło Łazy. Na terenie powiatu istnieje jeszcze cały szereg innych mniejszych zakładów, jak cegielnie, tartaki i t. p.

**Dzisiejsze oblicze miasta powiatowego,**

liczącego przeszło 31.000 mieszkańców, w tem 5.500 żydów (którzy po raz pierwszy w życiu przy robotach nad uregulowaniem Warty uczą się produktywny pracy) pod względem architektonicznym **nie przedstawia nic osobliwego.**

Długie szeregi domów mieszkalnych przerywanych jedynie gdzieniegdzie płaskimi kubistycznymi pudłami, modnego niegdyś pseudoamerykańskiego stylu. Centrum miasta, dość zwarte zabudowane i prawidłowo rozplanowane, przecina linja kolejowa, dzieląc miasto na część zachodnią i wschodnią.

Pewien swoisty charakter nadaje miastu Warta, która na terenie miasta rozlewa się w stawy. Ubogie przedmieścia, długimi ulicami tylko luźno związane z centrum, mają charakter wybitnie przemysłowy, wy-

## do likwidacji rozbijałego handlu żydowskiego,

który skromnymi resztkami artykułów spożywczych rozpoczął lichwiarską szacherkę. Kres temu położono przez ostre kary, oraz zaprowadzenie kartek żywnościowych, początkowo tylko na chleb, później i na inne artykuły spożywcze.

Dzisiaj system kart żywnościowych, wydanych przez powiatowy wydział aprowizacji, przystosowano do wzoru niemieckiego i pomimo tych wszystkich trudności **zaopatrzenie miasta jest zapewnione** i następuje na podstawie przemysłanego i praktycznego wypróbowanego systemu, dającego rąkojmię sprawiedliwego rozdziału środków spożywczych.

Oczywiście środki żywnościowe dla tak wybitnie uprzemysłowionego obszaru **sprowadza się z Rzeszy.**

Jeszcze gorzej wyglądała sprawa zaopatrzenia miasta w mięso. Dawny magistrat wydzierzał rzeźnię miejską (wypadek chyba jednorazowy w historii samorządowej) **żydowskiemu towarzystwu**, które uzależniało cały dowóz mięsa od swoich brudnych machinacji. Jest rzeczą zrozumiałą, że obecny zarząd niezwłocznie położył temu niemożliwemu do zniesienia stanowi kres, przejmując rzeźnię w swoje ręce.

Rzeźnia Miejska w chwili przejęcia była w stanie okropnego zaniedbania, urągająca wszystkim pojęciom czystości i higieny. Na każdym kroku widziano ślady niechlujnej, obliczonej wyłącznie na zysk, gospodarki żydowskiej. Obecnie Rzeźnia Miejska po gruntownym remoncie i całkowitej reorganizacji stoi pod nadzorem lekarza niemieckiego i dowóz mięsa jest doskonale zorganizowany.

Już przed wojną Zawiercie dzięki długo-

ciągając swoje macki w kierunku wschodnim.

Niemile wrażenie przedmieść spotęgowane zostaje przez rzucające się w oczy **kontrasty urbanistyczne**. Obok wielkich gmachów fabrycznych — ubogie domy robotnicze. Dodatnią stroną jest natomiast skupienie zakładów przemysłowych na krańcach miasta.

Tak samo jak i w innych miastach włączonych obszaru wschodniego, i tutaj nowy zarząd stanął w chwili objęcia władzy

**przed wielkimi trudnościami.**

Jak wszędzie najpilniejszym zadaniem zarządu powiatowego było **zaopatrzenie ludności w środki żywnościowe**, zapewnienie im utrzymania. Aby zrozumieć jak wielkie były trudności piętzące się przed nowym zarządem, należy uprzytomnić sobie, że początkowo środki żywnościowe dla 31.000-tyśięczonego miasta dowozić musiano furmankami chłopskimi. Nie było bowiem żadnych innych połączeń komunikacyjnych.

Zmiana na lepsze nastąpiła dopiero wtedy, gdy Landrat zorganizował dowóz artykułów spożywczych **traktorem z dwoma przyczepkami.**

Z całą energią przystąpiono również

trwałemu i przewlekającemu się kryzysowi było

**miastem o największej liczbie bezrobotnych w Polsce.**

Mały przykład: Przedzalnia, która w 1914 roku zatrudniała 6.000 robotników, przed wojną zatrudniała i to tylko na okres czasowy do 1.500 robotników. Stan zatrudnienia był więc naprawdę katastrofalny.

Skutkiem działań wojennych przemysł zawierciański był całkowicie unieruchomiony i w chwili objęcia władzy ilość osób, utrzymujących się wyłącznie z zasiłków, sięgała 8.000 ludzi. To znaczy, że całe miasto było bez środków utrzymania i bez pracy, zdane na łaskę losu. W ścisłym związku z bezrobociem stoi wielki odsetek przestępstw kryminalnych, z których Zawiercie słynęło przed wojną. Wraz z zarządem niemieckim zapanował i na tym odcinku znów ład i porządek i Zawiercie niebawem straci swą złą sławę.

Dzięki inicjatywie Landrata i komisarza miejskiego

**przemysł znów został uruchomiony,**

przez co ilość bezrobotnych z dnia na dzień się kurczy. Coraz więcej ludzi znajduje znów zatrudnienie w przemyśle, wielka część bezrobotnych otrzymała pracę w innych dziedzinach kraju i niedaleki jest okres, kiedy dzięki uruchomieniu dalszych zakładów i podjęcia prac inwestycyjnych, bezrobocie, owa straszna w skutkach klęska społeczna na terenie miasta Zawiercia, całkowicie zniknie.

Owoce była również działalność narodowo-socjalistycznej opieki społecznej N. S. V., która w okresie największego nateżenia bezrobocia wydawała codziennie 2.800 cie-

plych bezpłatnych obiadów. I dzisiaj po przejściu kuchni, mieszczącej się w sali domu ludowego, przez zarząd miejski wydaje się 600 osobom niezdatnym do pracy bezpłatne obiady.

Zarząd przystąpił niezwłocznie, po zawiązaniu się z najbardziej palącymi zagadnieniami aprowizacyjnymi, do szeroko zakrojonej

**akcji uporządkowania i upiększenia miasta.**

W chwili objęcia władzy miasto tonęło wprost w brudzie. Wszystkie budynki publiczne, wszystkie instytucje użyteczności publicznej, ulice, parki, zieleńce były w stanie okropnego zanieczyszczenia i zaniedbania.

Z pomocą przymusowego obozu pracy dla żydów przeprowadzono w całym mieście generalne porządki. Na wszystkich właścicieli nieruchomości nałożono obowiązek doprowadzenia zanieczyszczonych ulic i podworców do porządku, wszystkie budynki o charakterze urzędowym zostały gruntownie odnowione, przede wszystkim ładny budynek dworca, który obecnie robi bardzo miłe i dodatnie wrażenie.

Pieczolowicie doprowadzono do porządku pięknie położony park miejski nad Wartą, który w przyszłości zostanie wydatnie powiększony przez włączenie otaczających nieużytków. W samem mieście wszystkie zieleńce i trawniki oddane zostały pieczy miejskiego zakładu ogrodniczego, który odpowiedzialny jest za troskliwą opiekę i estetyczny ich wygląd.

Plan rozbudowy miasta przewiduje stworzenie wzdłuż Warty ścieżek dla spacerowiczów oraz stworzenie nowych rozległych zieleńców nad Wartą, które całemu miastu nadadzą niewątpliwie bardzo miły charakter. W śródmieściu usunięto szereg kiosków ulicznych, które zniekształcały ogólny widok miasta.

Na wszystkich ulicach miasta ustawiono **biało malowane tablice ogłoszeniowe**, które nareszcie skończyły z bezmyślnym rozlepianiem afiszów na domach, parkanach itp. Zaspokajając dotkliwą potrzebę społeczeństwa, zarząd miejski **przejął od towarzystwa przedalniczego zakład kąpielowy**, który dostępny jest teraz publiczności. Rozważa się również **projekt budowy pływalni z rozległymi terenami do gier i zabaw.**

Gruntowny remont przeprowadzono również w miejskim szpitalu dla chorób infekcyjnych, stojącym obecnie pod kierownictwem lekarza niemieckiego, jak i w zakładach elektrowni i gazowni oraz szeregu innych instytucji o charakterze prawnopublicznym.

Z wielką energią przystąpiono do miljonowego projektu

**uregulowania łóżyska rzeki Warty,**

która przepływa przez miasto i rozlewa się w stawach. Do pracy tej **zaprzężnięto przymusowy obóz pracy dla żydów**, którzy pod kierownictwem inżynierów i techników zarządu miejskiego uczą się ucześciej pracy.

Szczególony nacisk kładzie się na naprawę wyjątkowo wielkiej sieci ulic, które przeważnie, za wyjątkiem ulic głównych, znajdują się w opłakanym stanie. Planuje się również rozbudowę sieci kanalizacyjnej. Już we wrześniu ub. r. zarząd miejski **otworzył wszystkie szkoły powszechne, które natychmiast podjęły naukę.** Otwarto również szkołę powszechną dla dzieci niemieckich.

Na każdym kroku widzi i czuje się postępy i rzetelną wolę władz niemieckich do stworzenia z miasta Zawiercia tego, czym było kiedyś, to znaczy kwitnącym ośrodkiem przemysłowym, w którym żyją i pracują zadowoleni ze swego losu ludzie.

B. H.

## Miasta muszą stać się ładniejsze.

(h) Przechodząc przez ulice miast ciągle stwierdza się, jak mało jest balkonów ozdobionych kwiatami. Kilka kwiatów na balkonie ożywia cały wygląd miasta, robi miłe i estetyczne wrażenie, jest prawdziwym odpo-czynkiem dla oka. Obsadzenie balkonów kwiatami nie musi koniecznie kosztować bardzo dużo, i nie trzeba koniecznie zasadzać pelargonij, petunii, lub jakichś innych drogiej kwiatów. Wystarczy już skromny kwiat groszku czy fasoli, który jednocześnie daje cień, robiąc z balkonów prawdziwe miejsce odpo-czynku.

**Trzymanie gołębi podlega obowiązkowi zameldowania.**

(h) Minister Rzeszy dla spraw wewnętrznych wydał dalsze rozporządzenie uzupełniające w sprawie ustawy o trzymaniu gołębi pocztowych. **Na podstawie tego zarządzenia trzymanie względnie hodowla gołębi wszystkich rodzajów i ras wymaga poprzedniego zameldowania przy miejscowym urzędzie policyjnym.** Wszystkie istniejące już gołębniki muszą w przeciągu dwóch tygodni po wejściu w życie niniejszego zarządzenia być zgłoszone. Zarządzenie powyższe wchodzi z dniem 3 czerwca br. w życie, i nie dotyczy trzymania gołębi pocztowych, o ile na podstawie pra-

Koniecznym jest tylko zamiłowanie do przyrody i sporządzenie skrzynek balkonowych ze starych desek, które można pomalować farbą. Ziemi doniczkową można otrzymać za kilka groszy u ogrodnika, względnie w miejskim zarządzie ogrodniczym.

Dla pewności przed zasadzeniem kwiatów należy zasięgnąć informacji o zawodowego ogrodnika, bo nie wszystkie rośliny nadają się do sadzenia na balkonach. Pomimo czasów wojennych, każdy będzie miał tyle pieniędzy, aby przyczynić się do upiększenia swojego miasta.

wnych przepisów osoby są uprawnione do trzymania gołębi pocztowych.

W myśl tego zarządzenia gołębi rasowych i wystawowych nie uważa się za gołębie pocztowe, nie podlegają więc specjalnym przepisom obowiązującym dla hodowców gołębi pocztowych. Również gołębie rasy „Tuemmler“ nie uważa się za gołębie pocztowe o ile nie nadają się do przesyłania wiadomości. W zasadzie są to gołębie rasowe i wystawowe. Trzymanie tych gołębi zostaje teraz w specjalnym związku zorganizowane.

**W pasie granicznym szerokości 6 km. utrzymanie wszelkiego rodzaju gołębi jest zabronione.**

**Powiernik Rzeszy dla spraw pracy na G. Śląsku.**

(h) Pod przewodnictwem pełnomocnika dla spraw pracy dla obszaru gospodarczego Schlesien Staatsrata Schumanna M. d. R. odbyło się w dniach 30 i 31 maja b. r. posiedzenie pełnomocników dla spraw pracy obszaru wschodniego Gleiwitz i Kattowitz.

Po konferencji poświęconej kwestjom polityki społecznej odbyło się przyjęcie u Rejungspräsidenta Kattowitz oraz zwiedzenie zakładów przemysłowych rewiru górnośląskiego.

**Obowiązek naprawy rynien dachowych.**

(h) Fasady, rynny dachowe i deszczowe licznych nieruchomości są w stanie wielkiego zaniedbania, co oczywiście stanowi źródło ciągłego niebezpieczeństwa dla przechodniów.

Abym zapobiec wypadkom i uchronić właścicieli nieruchomości przed płaceniem odszkodowania, policja budowlana wzywa wszystkich zainteresowanych, aby domy poddali fachowej rewizji, przeprowadzając konieczne prace inwestycyjne i remontowe.

Organy policji budowlanej pilnie baczyć będą na tego rodzaju niedomagania, pociągając opieszłych do odpowiedzialności.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45. — Administracja: Kuhlów & Hlawka i Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.